

Rozumienia polityki a badanie pozornie niepolitycznych sfer życia społecznego

1. Politologia jako nauka zadłużona

Trafnie zwykło się określać, że politologia jest nauką zadłużoną. Zadłużoną wobec innych nauk, starszych i bardziej osadzonych instytucjonalnie. Politologia jest relatywnie dyscypliną młodą, badania polityki pod sztandarami wielu dziedzin wiedzy mają historię wielokrotnie poważniejszą niż politologia. Zadłużenie to jest więc po pierwsze funkcją młodości dyscypliny, tego, że fundamenty współczesnej refleksji o polityce położono znacznie wcześniej. Politologia wyrasta z tego poprzedzającego ją dorobku, jest jego podsumowaniem, niepełnym i wybiórczym ale jednocześnie nieuniknionym rozwinięciem. Odwzorowuje i także reprodukuje w przefiltrowany sposób, różne ujęcia, paradygmaty i historyczne tradycje. Instytucjonalna historia politologii, w tym w Polsce, miała oczywiście także widoczny wpływ na oddziaływanie starszych dyscyplin, na kształt, metody i podejmowaną przez politologię problematykę. Politologia nie jest zresztą w tym aspekcie osamotniona. Podobne procesy zachodziły w innych młodych dziedzinach, choćby w naukach o organizacji i zarządzaniu, rozwijających się zwłaszcza w początkowej fazie, pod przemożnym wpływem innych nauk, wcześniej podejmujących zagadnienia organizacji i zarządzania.

Wieloaspektowa natura zjawisk politycznych czyni też naukę o polityce dyscypliną o niemożliwej do przeprowadzenia klarownej demarkacji od innych nauk społecznych i humanistycznych¹, nadaje jej przedmiotowi badań syndromatyczny charakter², powoduje konieczność czujnej identyfikacji zjawisk politycznych usytuowanych dynamicznie i kontekstowo – historycznie w różnych obszarach życia społecznego, nabierających politycznego charakteru nie ze względu na immanentne, uniwersalne cechy polityki czy polityczności ale stosownie do interferencji, uwikłań i oddziaływań różnych wymiarów życia społecznego, zmiennych kontekstów, sprzeczności, konfliktów interesów, form i przejawów dystrybucji władzy i panowania. Powoduje to stałą potrzebę uwzględniania przez badaczy polityki dorobku różnych dziedzin nauki nie tylko ze względów na historyczne zakorzenienie badań nad polityką ale ze względu na współczesne epistemologiczne wyzwania³. Politolog musi mieć „oczy dookoła głowy”; równie ważne, jak znajomość dorobku jego dyscypliny w instytucjonalnym sensie, jest bieżące śledzenie, analizowanie i wykorzystywanie potencjału wiedzy i interpretacji wytwarzanego często w pozornie odległych segmentach nauki. I nie

¹ Analizę problemu usytuowania politologii w systemie nauki przeprowadza T. Klementewicz m.in. w *Rozumienie polityki Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa 2010, zob. też tegoż *Dyscyplina nie obowiązuje. Polityka w strukturze wiedzy o systemie światowym w fazie transnacionalizacji*, [w:] M. Kołodziejczak, R. Rosicki *Od teorii do praktyki politycznej. Księga Jubileuszowa dedykowana profesorowi Zbigniewowi Błokowi z okazji 40-lecia pracy naukowej i 70-lecia urodzin*, Poznań 2012. Dobrze podsumowuje toczącą się na ten temat dyskusję F. Pierzchalski w *Polityka jako rozmyty przedmiot badań*, [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki 4*, Warszawa 2013.

² Zob. prace M. Karwata, m.in. *Syndromatyczny charakter przedmiotu nauki o polityce*, [w:] K.A. Wojtaszczyk, A. Mirska *Demokratyczna polska w globalizującym się świecie*, Warszawa 2009; *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, *Studia Politologiczne*, vol. 17, Warszawa 2011

³ Znaczenie potrzeby studiowania przez politologów dorobku innych nauk mocno podkreślał J. Baszkiewicz *Społeczne zobowiązania nauk politycznych*, [w:] J. Błuszkowski (red.) *Dylematy polskiej transformacji*, wydanie drugie rozszerzone, Warszawa 2008

dotyczy to tylko nauk społecznych, ekonomicznych i humanistyki; wiele ważnych skojarzeń, schematów heurystycznych, w tym „twardych faktów” i wniosków interpretacyjnych, ważnych z politologicznego punktu widzenia może płynąć także z ustaleń nauk przyrodniczych, w tym biomedycznych czy wreszcie fizyki.

Te uwarunkowania politologii nie są czymś szczególnym. Dotyczą tak naprawdę całej nauki; politologia nie jest jakimś odosobnionym przypadkiem, odnoszą się do niej generalne procesy, które zaszły w całej nauce w ostatnich dziesięcioleciach. Nauki współczesne zostały poddane głębokim przeobrażeniom, których podstawę stanowiła, jak się wydaje, rewolucja systemowa, ekspansja konceptów i terminologii, które przyniosła szkoła systemowa w nauce, w tym ogólna teoria systemów. Wydaje się, że tej, w pewnym sensie paradoksalnej, roli podejścia systemowego, wyrastającego z mocnej tradycji neopozytywizmu, często się nie dostrzega. Tymczasem, zgodnie zresztą z intencjami twórców ogólnej teorii systemów, rewolucja systemowa umożliwiła znaczącą komunikację, przepływ idei, dyfuzję, wzajemne inspirowanie się różnych dziedzin wiedzy i naukowych dyscyplin. Stało się to możliwe dzięki wprowadzeniu do języka nauki komunikacyjnego kodu symbolicznego analizy systemowej, możliwego do stosowania i formułowania uogólnień w sposób relatywnie uniwersalny, umożliwiający porozumiewanie się badaczy zajmujących się często odległymi od siebie problemami, dotychczas wyjaśnianymi przy pomocy hermetycznych, specjalistycznych pojęć zarezerwowanych dla poszczególnych dyscyplin i tradycji badawczych. Można zaryzykować tezę, że nie byłoby późniejszej rewolucji kognitywnej w nauce, nie byłoby interpretatywnego zwrotu czy konstruktywistyczno – symbolicznego przełomu, postmodernistycznej ofensywy w rozwoju refleksji nad naukowym poznaniem i samą nauką, gdyby nie fundament stworzony przez szkołę systemową, gdyby nie rola szkoły systemowej w przełamywanie hermetycznej odrębności, granic i demarkacji różnych dyscyplin. Skądinąd w miarę upływu czasu szkoły poddawanej coraz mocniejszej krytyce ale i przekształcającej się i rozwijającej pod jej wpływem, co zaowocowało m.in. wyzwoleniem się podejścia systemowego z mechanistycznych i redukcjonistycznych ograniczeń, jego ewolucją w stronę holistycznej interpretacji systemów autopojetycznych, aurefencyjnych, absorpcji wyjaśnień dynamiki sprzeczności i konfliktów, zmiany społecznej w systemowym modelowaniu zjawisk i procesów, zwłaszcza w neofunkcjonalnych ujęciach rzeczywistości. Paradoksalne jest też to, że postmodernistyczna rewolucja epistemologiczna swoją siłę zawdzięcza przecież nie przede wszystkim spekulatywnej wyobraźni filozofów, czy antropologicznym uniesieniom badaczy kultury, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Kluczowe znaczenie miały ustalenia nauk będących ostoją tradycji pozytywistycznych i neopozytywistycznych, nauk przyrodniczych, w tym rozwój współczesnej fizyki. To właśnie inspiracje płynące od awangardy tradycyjnie rozumianego poznania naukowego wprowadziły zwątpienie wobec neopozytywistycznych recept, zmusiły naukę do pogodzenia się z konsekwencjami poznawczego relatywizmu i do zrozumienia trwałych i strukturalnych ograniczeń poznania naukowego, wzruszyły w posadach fundamenty dotychczasowych wyobrażeń o podmiotowo – przedmiotowym charakterze poznania i korespondencyjnym charakterze prawdy jako lustrzanego odbicia rzeczywistości, motywując do ich krytycznego testowania i rekonstrukcji.

Zadłużenie politologii nie jest więc czymś odosobnionym ani tym bardziej wstydlwym. Nie powinno być powodem do kompleksów. Wręcz przeciwnie, zdolność politologii do wstuchiwanie się w melodie wytwarzane przez całą naukową orkiestrę jest warunkiem istnienia i przydatności jej samej⁴. Nie musi to oznaczać eklektyzmu i niezdolności do proponowania własnej narracji, powielania jedynie tego, co powstało gdzie indziej, choć zagrożenie taką utratą politologicznej podmiotowości niewątpliwie istnieje i różne polityczno – instytucjonalne procesy, medialne i afirmatywno –

⁴ Zob. J. Nocoń *Przedmiot badań politologicznych jako polifoniczna interpretacja polityki*, [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki 4*, Warszawa 2013

propagandowe, legitymizacyjne zapotrzebowania, uderzające także w polską politologię, wywołują niepokój i zmuszają do krytycznej refleksji nad stanem współczesnej politologii także w Polsce. Nie ma jednak powodu do posypywania głowy popiołem i autodyskredytacji własnych osiągnięć. Tym bardziej nie ma powodu, by poddawać się presji wyzbycia własnej tożsamości i dorobku, poddania się swoistej neokolonialnej ekspansji kulturowej, jaką możemy obserwować niekiedy w naszym środowisku, gdy przekreśla się i unieważnia dorobek polskiej myśli politologicznej i formułuje program naśladowczego kopiowania jedynie wzorców nauki przede wszystkim anglosaskiej, wybiórczo i powierzchownie zresztą przyswajanej, przez pryzmat neofickiej fascynacji neoliberalizmem ideologicznym, politycznym i ekonomicznym i tendencyjnie selektywnego interpretowania historii, podporządkowanego oczekiwaniom polityki historycznej definiowanej przez główny nurt hegemonicznej propagandy.

Nie ma też żadnych powodów, by w tej sytuacji cofać się, jak to czynią niektórzy, do neopozytywistycznych złudzeń i zaklęć, okopywania się w twierdzach demarkacji i jedynie słusznych prawd⁵. Ten sposób walki o miejsce politologii w świecie nauki, być może podyktowany nawet dobrymi intencjami, choć czasami kompletnie przesłoniętymi nieprzystojnym zacietrzewieniem, jednostronnością oraz moralnie i naukowo wątpliwym, niesprawiedliwym dyskredytowaniem wszystkich nie podzielających dogmatycznych objawień poznawczych, wydaje się w ostatecznym rachunku przeciwnie skuteczny. Z wieloparadygmatycznym, interproblemowym, także wiele i interdyscyplinarnym charakterem nauk politycznych, z wynikającymi stąd wyzwaniem wypada się jednak pogodzić. Potraktować je nie jedynie jako zagrożenie ale jako wielką szansę i wyzwanie stojące przed politologią.

2. Niewykorzystywane możliwości politologii

Sytuację epistemologicznego zadłużenia politologii wobec innych dyscyplin nauki można jednak także odwrócić; w zasadzie sytuacja ta już jest w jakimś stopniu odwrócona, w tym sensie, że również inne dziedziny nauki korzystają z dorobku i inspirowane są rezultatami badania polityki przez politologię. Problem polega jednak na tym, że – jak się wydaje – nie zawsze politolodzy zdają sobie sprawę z tego faktu i nie zawsze doceniają możliwości tkwiące w takiej zwrotnej relacji. Dobrze zjawisko to jest widoczne w relacjach politologii z kompleksem dyscyplin zajmujących się problematyką organizacji i zarządzania, takimi jak socjologia organizacji, teoria organizacji i zarządzania czy nauka o zarządzaniu, w tym o zarządzaniu strategicznym.

Jak wskazuje J. LaPalombara⁶, politologia wywarła znaczący wpływ na wiele kluczowych koncepcji rozwijanych na gruncie nauk o organizacji i zarządzaniu, w wielu przypadkach trudno odróżnić od siebie

⁵ Taki niestety charakter mają teoretyczne i metodologiczne wycieczki i frontalna krytyka środowiska politologicznego, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku warszawskiej szkoły teorii polityki, skądinąd cenionego badacza historii myśli politycznej, R. Skarżyńskiego. Zob. R. Skarżyński *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie? O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy*, Białystok 2012, a także R. Skarżyński (red.) *Przedmiot poznania politologii Podstawy dyscypliny nauki*, Białystok 2014. Sposób prowadzenia polemik naukowych przez R. Skarżyńskiego niestety budzi zasadniczy sprzeciw i utrudnia w konsekwencji dostrzeżenie tych podejmowanych przez niego wątków, które zasługują na dalszą dyskusję. O poglądach i sposobie prowadzenia dyskusji przez R. Skarżyńskiego pisze M. Karwat *O książce Ryszarda Skarżyńskiego „Podstawowy dylemat politologii”*, e-Politikon nr 4/2012, <http://oapuw.pl/wp-content/uploads/2013/03/Karwat-M-O-ksiazke-Ryszarda-S.pdf> (dostęp 15.01.2015). Zob. także E. Jurga-Wosik, S. Paczos, R. Rosicki (red.) *W poszukiwaniu polityczności*, Poznań 2014

⁶ J. LaPalombara *The Underestimated Contributions of Political Science to Organizational Learning oraz Power and Politics in Organizations: Public and Private Sector Comparisons* [w:] *Handbook of Organizational Learning and Knowledge*, M. Dierkes, A. B. Antal, J. Child, I. Nonaka (ed.), Oxford University Press, New York 2007. Zob.

w praktyce dorobek politologiczny i „organizatologiczny”, ściśle się one zazębiają, ich zakwalifikowanie do poszczególnych dyscyplin jest zwykle uznaniowe i umowne, płynne.⁷

Przywołuje w tym kontekście postać m.in.: Mary Parker Follet, docenianej w teorii zarządzania i w psychologii za całościowy, humanistyczny sposób ujmowania problematyki, przedstawianej zwykle w podręcznikach zarządzania jako psychologa a zapomnianą w politologii, choć właśnie w tym zakresie prowadziła pierwsze badania podejmując m.in. problematykę władzy organizacyjnej. Podobnie politologiczny punkt widzenia odnaleźć można w twórczości Chestera Barnarda. Jego praca o funkcjach kierowniczych, w tym analizy przywództwa jako twórczości moralnej mają znaczenie z pewnością przekraczające wąsko pojmowany obszar zainteresowań badań nad zarządzaniem. Chestera Barnarda za swojego mistrza uznawał Herbert Simon, politolog, laureat nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii, twórca teorii ograniczonej racjonalności procesów decyzyjnych w systemach społecznych. O tym, że politologiem był Simon zwykle się nie pamięta, często również politologiczne analizy procesów decyzyjnych niejednokrotnie ignorują jego dorobek, uparczywie trzymając się zakwestionowanych przez niego i jego kontynuatorów monoracjonalnych wyjaśnień procesów politycznych. Podobnie politologiem jest James March, który razem z Simonem badali organizacje i których wspólna praca *Organizations* z 1958 roku – jak pisze J. LaPalombara – „odbija się większym echem w kilku innych dziedzinach nauk społecznych niż w politologii, w której obaj ci uczeni byli wykształceni”. Jak twierdzi J. LaPalombara, politologiem z wykształcenia był także twórca koncepcji wymiany społecznej Peter Blau, który wniósł znaczący wkład do teorii organizacji i teorii władzy, zwykle przedstawiany jako socjolog. LaPalombara zwraca uwagę, że inspirujący wpływ na prace Simona i Marcha, a także Karla Deutcha i jego badania nad komunikacją i wewnętrznymi procesami zachodzącymi, w tym uczeniem się, w organizacjach rządowych, miał Harold D. Lasswell – „fontanna idei” w dziedzinie badań nad polityką. Lasswell razem z Simonem studiował na Uniwersytecie w Chicago, jego studentem z kolei w Yale był J. March, pracami Lasswella inspirował się Deutch. Lasswell podkreślał, że we wszystkich organizacjach ludzie motywowani są dążeniem do władzy. Problematyką „organizatologiczną” zajmowali się również inni wybitni reprezentanci nauk politycznych. J. LaPalombara wymienia w tym kontekście m.in. twórczość J. Pressmana i A. Wildawsky’ego, A. Panebianco, R. Mayntz, F. Schapf’a⁸.

Z kolei zagadnienia władzy i polityki w organizacjach podejmowane były i są w wielu dziełach socjologicznych, psychologicznych oraz pracach z zakresu teorii organizacji i zarządzania. Na politologiczną uwagę zasługuje wiele modeli teoretycznych próbujących zinterpretować organizacyjną politykę⁹. Można w tym miejscu wspomnieć o modelach traktujących politykę w organizacjach jako wyraz patologii zarządzania, o modelach gier politycznych w organizacjach, zasobowej koncepcji władzy organizacyjnej J. Pfeffera, podejściu M. Croziera i E. Friedberga wiążącym organizacyjne zapotrzebowanie na politykę i władzę z redukcją niepewności, ujęciach kompleksowo interpretujących organizacje jako złożone społeczne agregaty - np. A. Etzioniego - których istotą jest wspólnota odmiennych interesów ukształtowanych na podstawie wartości. Ważną rolę we współczesnych

także J. LaPalombara *The Organizational “Gap” in Political Science* [w:] *The Future of Political Science 100 perspectives*, G. King, K.L. Shlozman, N. Nie (red.), Routledge 2009

⁷ Problematykę wzajemnych relacji pomiędzy naukami politycznymi i naukami o organizacji oraz poglądy LaPalombarę podejmowałem oraz relacjonowałem szerzej w pracach, do których bezpośrednio nawiązuję w tym fragmencie tekstu, tj. B. Kaczmarek „*Politologia organizacji*”? „*Organizatologia polityki*”? *Polityka w świecie organizacji i organizacyjny sens polityki a ich badanie* [w:] J. Błuszkowski, J. Zaleśny (red.) *Wyjaśnianie polityki*, Studia Politologiczne, vol. 17, Warszawa 2010 oraz B. Kaczmarek *Zarządzanie jako metafora polityki*, [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki 4*, Warszawa 2013. Tamże bardziej szczegółowe odniesienia literaturowe

⁸ J. LaPalombara *The Underestimated...*, cyt. wyd.

⁹ Zob. przypis 7

teoriach zarządzania odgrywają prace H. Mintzberga, w tym jego modele koalicji władzy i gier organizacyjnych a także ewolucyjne podejście do strategii i procesu strategicznego. Politologicznie inspirowane i politologicznie inspirujące są modele analizy procesu strategicznego w organizacjach – m.in. K. Katza i R.L. Kahna a także teorie uwarunkowań strategicznych, które wyróżnia M. Jo Hatch, modele iteracyjne np. M. Ghertmanna, koncepcje inkrementalnego charakteru strategii C. Lindbloma, J. Quinna, G. Johnsona, modele alokacji zasobów J. Bowera, modele elektoratu organizacji nie tylko w odniesieniu do jej relacji z otoczeniem czy społecznej odpowiedzialności ale umożliwiające również dostrzeżenie politycznej istoty organizacji. Polityczny i w znaczącym stopniu politologiczny charakter mają również kompleksowy model polityki organizacji Strategora, czy też metafory organizacji jako systemu politycznego i narzędzia dominacji rozwijane przez G. Morgana. Taki też wymiar w teorii organizacji i zarządzania niejednokrotnie przypisuje się specyfice relacji występujących pomiędzy organizacjami. Według J.D. Thompsona „zarządzanie stosunkami międzyorganizacyjnymi jest równie polityczne jak kierowanie partią polityczną albo stosunkami międzynarodowymi”¹⁰. Z kolei, A. Jay, autor książki *Machiavelli i zarządzanie*, formułuje wnioski jeszcze bardziej radykalne, stawiając przed politologią i teorią polityki zadanie podjęcia zagadnień nierozstrzygalnych jednoznacznie na gruncie nauk ekonomicznych. Dobrze oddaje jego punkt widzenia myśl następująca: „nie wiem, czy kiedykolwiek zostanie wynaleziona możliwa do obrony ekonomiczna teoria przedsiębiorstwa. Być może nie ma to znaczenia; sądzę bowiem, że istnieje możliwa do obrony polityczna teoria przedsiębiorstwa. Ta nowa sztuka zarządzania jest bowiem w istocie kontynuacją starej sztuki rządzenia, a gdy bada się teorię zarządzania równoległe do historii polityki, dostrzega się, że to są dwie bardzo zbliżone gałęzie tej samej dziedziny. Każda z nich ułatwia wyjaśnienie drugiej.”¹¹

Warto zaznaczyć, że również polskiej literaturze z zakresu nauk o zarządzaniu podejmowano kwestie politycznego wymiaru funkcjonowania organizacji w różnych aspektach. Zagadnieniami tymi interesowali się m.in. A.K. Koźmiński, A.K. Zawiślak, K. Bolesta-Kukułka, M. Bielski, W. Piotrowski, J. Miroński¹².

Przypominam o tych związkach nauk politycznych i nauk o organizacji zarządzaniu dlatego, że sama politologia, jak i inne dyscypliny bardzo często o tym wkładzie właśnie politologii do dorobku innych nauk zapominają. Politologia zdaje się czasami mieć z jednej strony kompleks *ubogiej, młodszej krewnej*, niechętnie zapuszcza się w rewiry, które tradycyjnie uważane są za niepolityczne, badane zaś przez nauki pozbawione tego rodzaju kompleksów. Z drugiej strony podkreśla niekiedy swój szczególny status polegający na koncentrowaniu uwagi na państwie i mechanizmach władzy państwowej, co jakby uszlachetniało w pewien sposób naszą dyscyplinę. Demonstrujemy takim ujęciem naszą wyjątkowość, makrospołeczny czy megastrukturalny ogląd rzeczywistości społecznej, pozostawiając zarówno problematykę mikro – i mezo – strukturalną poza zakresem poważnych politologicznych zainteresowań, jak i nie doceniając niekiedy społecznego, ekonomicznego i także kulturowo-

¹⁰ J. D. Thompson *Organizations in Action*, New York 1967, s. 138, cyt. za M. Bielski *Organizacje Istota struktury procesy*, Łódź 1992, s.72

¹¹ A. Jay *Machiavelli i zarządzanie*, Warszawa 1996, s. 15

¹² Zob. m.in. A.K. Koźmiński, A.M. Zawiślak *Pewność i gra. Wstęp do teorii zachowań organizacyjnych*, Warszawa 1982, K. Bolesta – Kukułka *Gra o władzę a gospodarka. Polska 1944 – 1991*, Warszawa 1992, W. Piotrowski *Gry i interesy w teorii organizacji i zarządzania*, Warszawa 1990, J. Miroński *Władza i polityka w przedsiębiorstwie*, Warszawa 2000, J. Miroński *Zarys teorii przedsiębiorstwa opartej na władzy*, Warszawa 2004, M. Bielski *Organizacje...*, cyt.wyd., który wprowadzał w rozwijanej przez siebie koncepcji wielokryterialnej oceny efektywności organizacyjnej interesujące rozróżnienie „polityczności” i polityczności. Pierwsze odnosiło się do pozycji przetargowej organizacji w otoczeniu w grze o istotne dla niej zasoby, to drugie zaś wiązało się z konsekwencjami działania organizacji dla trwałości nadsystemu społeczno – ekonomicznego i politycznego, którego organizacja jest częścią. Tak rozumiana efektywność dotyczyła interesów nie tyle samej organizacji, co ładu społeczno – ekonomicznego i interesów klasy panującej. Zob. tamże, s. 124 – 125

ideologicznego kontekstu i przejawów polityki. Z kolei inne, pokrewne politologii dyscypliny, zdają się poprawiać swoje samopoczucie podkreślając uwikłanie badań politologicznych w ideologiczne i polityczne konteksty i spory, co ma osłabiać ich naukową legitymizację. Tymczasem to właśnie maskowanie ideologicznego i politycznego charakteru tych z pozoru apolitycznych czy niepolitycznych sfer życia społecznego, przedstawianych często jako wyraz czysto racjonalnych i uniwersalnych, niejako obiektywnie oczywistych, technicznych wyborów jest często wyrazem ideologicznego i politycznego zaangażowania nauki, czasami wręcz wyrazem korupcji w nauce. Niestety dotyczy to niekiedy choćby nauk ekonomicznych a także nauk o zarządzaniu. Spełniają one funkcje legitymizacyjne i afirmatywne wobec systemu społeczno – ekonomicznego i politycznego, struktur panowania i dominacji w stopniu często nie mniejszym niż politologia, skutecznie skrywając jednocześnie swoje rzeczywiste oblicze i stając się w konsekwencji kluczową podstawą reprodukcji hegemonii ideologicznej, socjalizacji wtłaczającej różne postaci przemocy symbolicznej w systemie edukacyjnym czy w środkach masowego przekazu, służąc ubezwłasnowolnieniu ludzi poddanych takiej presji, uniemożliwiając zdobycie samoświadomości swoich interesów, stawienie oporu różnym postaciom wyzysku i ucisku¹³.

Politologiczne ujęcie różnych zagadnień dotąd nie będących wprost w obszarze zainteresowań politologii ma więc swoją, zapomnianą często historię ale ma też – jak się wydaje – wcale niemałe perspektywy. Politologia może być użyteczna dla innych dyscyplin, podobnie, jak one mogą inspirować politologów. To, na ile politolodzy będą użyteczni w wyjaśnianiu różnych zjawisk i problemów także przez inne dyscypliny nauki zależy oczywiście od „zdolności absorpcyjnej” tych dyscyplin wobec ujęć i problemów podejmowanych w innych dziedzinach nauki ale zależy również od samej politologii. Od tego, na ile będzie gotowa taką rolę spełniać, na ile atrakcyjne i nowatorskie poznawczo będą rezultaty jej badań. Politologiczny interes w tym zakresie, jeśli rzecz tak można, nie tyle polega na poprawianiu własnego samopoczucia i pozycji w królestwie nauki, co na konieczności zmierzenia się ze złożoną materią współczesnej polityki. Polityka dzisiaj często politologom „ucieka”, przyjmuje pozornie niepolityczne czy apolityczne maski, skrywa się w zjawiskach, wobec których politolodzy nie podejmują prób ich zrozumienia, wypychając je z góry poza obszar dyscypliny. W konsekwencji z jednej strony wiele dominujących narracji naukowych nie dostrzega politycznego wymiaru i znaczenia badanych zjawisk, z drugiej politologia staje się bezradna, gdy przychodzi jej odpowiadać na współczesne problemy, ucieka do wąskiego zakreślania swojego przedmiotu, bada politykę tam, gdzie chciałaby być ona badana a nie tam, gdzie istotne zjawiska polityczne faktycznie występują, w konsekwencji zatracając podstawową dla każdej nauki funkcję krytyczną, tocząc się w stronę jedynie afirmacji rzeczywistości politycznej, okraszanej co najwyżej medialnym komentowaniem kwestii drugorzędnych.

3. Od czego zależy wykorzystanie możliwości politologii w badaniu pozornie niepolitycznych sfer życia społecznego?

¹³ Por. A. Laska (red.) *Marksowskie inspiracje w badaniach polityki*, Warszawa 2013, J. Golinowski *Wizerunek polityki jako socjotechnicznie multiplikowana nowoczesność*, F. Ilkowski *Kryzys jako katastrofa naturalna – rzecz o aktualności Lukácsa*, A. Laska *Polityka jako postpolityka*, [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki 4*, cyt. wyd. Wyłomem w tych afirmatywnych wobec systemu lansadach części badaczy zarządzania jest nabierający siły nurt krytycznych studiów nad zarządzaniem. W polskiej literaturze niestety relatywnie słabo reprezentowany. Charakteryzuje go, wraz z innymi paradygmatami zarządzania, Ł. Sułkowski *Epistemologia i metodologia zarządzania*, Warszawa 2012. Na temat *Critical Management Studies* (CMS) zob. portal Critical Management <http://www.criticalmanagement.org/node/2> (dostęp 14.01.2015). Ciekawym pismem mieszczącym się w tym nurcie są *Ephemera Theory and politics in organization*, <http://www.ephemerajournal.org/>, (dostęp 14.01.2015)

Dla zdolności politologii do wypełniania roli inspirującej wobec innych dyscyplin i jej zdolności do badania „uciekającej jej” polityki jedną z zasadniczych kwestii są rozumienia oraz interpretacje polityki wypracowywane i oferowane przez politologię. Syntetyczną typologię ujęć polityki, uogólniającą nie tylko zresztą dylematy charakterystyczne dla debaty na ten temat w polskiej teorii polityki, zaproponował Mariusz Gulczyński¹⁴. Wyróżnienie przez niego ujęć *socjocentrycznych i kratocentrycznych* trafnie oddaje jedną z kluczowych osi spornych, gdy chodzi o rozumienia polityki i najistotniejsze orientacje w tym zakresie.

Nawiązując do propozycji M. Gulczyńskiego, można powiedzieć, że orientacja socjocentryczna charakteryzuje się traktowaniem polityki jako sfery życia społecznego posiadającej względną autonomię ale zarazem istotnie warunkowanej przez procesy ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Zdaniem M. Gulczyńskiego, polityka analizowana przez pryzmat tej interpretacji jest „równorzędnym z innymi rodzajem działalności, służącej uzgadnianiu zachowań współzależnych społeczności składających się z grup o sprzecznych interesach”¹⁵. Można powiedzieć, że kluczową kategorią, która okazuje się niezbędna do wyjaśniania zjawisk i procesów politycznych, są w tej perspektywie, kategorie interesu, sprzeczności i konfliktu interesów. W polskiej literaturze politologicznej jest to podejście mocno reprezentowane; takie spojrzenie, przy pewnych różnicach o drugorzędny charakterze, dominowało w tradycji warszawskiej szkoły teorii polityki, jeśli tak można określić prace zespołu badaczy w przeszłości związanych z Centralnym Ośrodkiem Metodycznym Studiów Nauk Politycznych¹⁶

Podejście kratocentryczne zaś czyni konstytutywnym dla polityki problem władzy, zwłaszcza władzy państwowej. O odrębności sfery polityki decydować będzie więc nie sprzeczność i konflikt interesów ale uwikłanie w dystrybucję i redystrybucję władzy, zagadnienia walki o władzę, jej utrzymywania ale także oddawania władzy, przede wszystkim państwowej. M. Gulczyński zwraca przy tym uwagę, że w pierwszej orientacji polityka będzie polegać na kreowaniu umowy między podmiotami, w drugim zaś koncentrować się na problemach elit władzy, dominacji i panowania.

Jak każde rozróżnienie, to także zawiera pewne uproszczenia. Spojrzenie na politykę z perspektywy artykulacji sprzecznych i konfliktowych interesów istotnych dla przetrwania i rozwoju całości społecznych nie eliminuje problemu władzy z obszaru zainteresowań politologów, nie musi także oznaczać równoprawnej umowy i „dogadywania się”, co mogłoby sugerować pokojowo – negocjacyjny charakter polityki. Pozwala jedynie dostrzec instrumentalny charakter władzy, w tym posiadającej monopol na legalne stosowanie przemocy władzy państwowej, wobec artykulacji sprzecznych i konfliktowych interesów. Władza nie okazuje się wówczas konstytutywnym problemem polityki wyznaczającym jej istotę, a bardzo ważną kwestią, jednakże wtórną wobec sprzeczności i konfliktu interesów pierwotnych podmiotów polityki. Władza jest wtedy rozpatrywana nie jako sedno a jako środek polityki. Z kolei spojrzenie kratocentryczne, wcześniej czy później musi badacza doprowadzić do pytania o interesy, którym władza służy i które zapotrzebowanie na władzę generują w systemie społecznym. Dobrze ten problem oddaje krytyka behawioralnych koncepcji władzy przeprowadzona przez S. Lukesa, która wychodząc z założeń koncepcji behawioralnych doprowadziła do ich swobodnego przezwyciężenia, na trwale wiążąc teoretycznie problem interesów ze zjawiskiem władzy.¹⁷ Skądinąd

¹⁴ M. Gulczyński *Alternatywne orientacje w politologii*, [w:] Zeszyty Naukowe AlmaMer, nr 1(54)/ 2009, także http://www.home.umk.pl/~ptnp/do_pobrania/alternatywne_politologie.pdf (dostęp 17.01.2015)

¹⁵ Tamże, s. 4

¹⁶ Zob. B. Kaczmarek *Polityka jako artykulacja interesów*, [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki*, Warszawa 2001

¹⁷ S. Lukes *Władza w ujęciu radykalnym*, [w:] A. Jasińska – Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (Wybór i opracowanie) *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Warszawa 2006. Zob. także Ł. Zamecki *Władza w teorii Stevena Lukesa*, Warszawa 2007 oraz tegoż *Polityka jako sprawowanie władzy w trzech wymiarach*, [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki 4*, Warszawa 2013

warto zwrócić uwagę, że marksistowskie ujęcia władzy niejako od zawsze wiązały władzę z zagadnieniem interesów a istota polityki zawsze w tej perspektywie wiązała się ze sprzecznością i konfliktem interesów, zwłaszcza klasowych. W tym sensie krytyka behawioralnych koncepcji dokonana przez Lukesa pośrednio doprowadziła do podobnych konstatacji, jakie od początku charakteryzowały w tym względzie tradycję marksowską i marksistowską.¹⁸

Jako jeden z autorów zakwalifikowany przez M. Gulczyńskiego do orientacji socjocentrycznej, jest zapewne zrozumiałe, że ten właśnie punkt widzenia uznaję za szczególnie użyteczny w demaskowaniu politycznego charakteru pozornie apolitycznych czy nie-politycznych sfer życia społecznego oraz użyteczny zarazem jako heurystyczna odpowiedź dla badań prowadzonych w innych dyscyplinach humanistyki i nauk społecznych. Gdyby próbować syntetycznie ująć niektóre racje przemawiające za takim stanowiskiem, wskazać przykładowo można byłoby na następujące:

1/ Interpretacja polityki w kategoriach sprzeczności i konfliktu interesów pozwala na zrozumienie szerszego kontekstu i uwikłania zjawisk politycznych, zmusza do odróżniania tego, co jest jawnym, widocznym porządkiem badanej rzeczywistości od tego, co skrywa się pod powierzchnią badanych zjawisk, co jest, by nawiązać do D. Bohma ukrytym i głęboko ukrytym ich porządkiem¹⁹

2/ Analizowanie polityki w perspektywie artykulacji interesów umożliwia skonstruowanie szerokiego rozumienia polityki, które można stosować w odniesieniu nie tylko do makro- i mega strukturalnych przestrzeni społecznych ale pozwala na badanie zjawisk i procesów politycznych w skali mikro i mezostrukturalnej. Przy respektowaniu dyrektywy ostrożnej wersji emergentnego strukturalizmu socjologicznego²⁰ pozwala na zarówno oddanie jakościowej różnicy pomiędzy różnymi poziomami zorganizowania rzeczywistości społecznej, jak i na wykorzystanie heurystyki, którą dotąd rezerwowała politologia do poziomów tradycyjnie przez nią badanych, do analizy zjawisk i procesów politycznych na innych poziomach zorganizowania rzeczywistości społecznej; w tym do identyfikowania zjawisk politycznych w takich obszarach, jak zarządzanie organizacjami i ich funkcjonowanie. Dzięki temu ujęcia politologiczne mogą „spotkać się” z propozycjami teoretycznymi stosowanymi w naukach o organizacji i zarządzaniu czy w socjologii i teorii organizacji, pozwalają na konstruowanie politologicznych modeli o bardziej uniwersalnym charakterze, przełamując demarkacyjne tabu separujące od siebie w gruncie rzeczy bardzo bliskie dyscypliny, przybliżając do Wallerstenowskiej m.in. perspektywy jedności nauk społecznych. Polska politologia pierwszy krok w kierunku takiego sposobu myślenia uczyniła zresztą już dawno, choćby piórem K. Opałka i jego szerokiej definicji polityki jako „działalności wytyczanej przez ośrodek decyzji sformalizowanej grupy społecznej (organizacji), zmierzającej do realizacji ustalonych celów za pomocą określonych środków”²¹.

¹⁸ Na temat kryzysu paradygmatu polityki opartego na władzy piszę w B. Kaczmarek, *Polityka a władza. Kryzys paradygmatu?*, w: T. Klementewicz (red.) *Współczesne teorie polityki – od logiki do retoryki*, Studia Politologiczne, Warszawa 2004, vol. 8. Por. także A.W. Jabłonowski *Polityka. Teoretyczna ewolucja pojęcia* oraz A. Czajowski *Polityczność działań społecznych*, [w:] A. Czajowski, L. Sobkowiak (red.) *Polityka i polityczność. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012 oraz A. Czajowski *Polityka w pięciu odsłonach: metatypologia zjawiska*, Wrocławskie Studia Politologiczne, nr 12/ 2011, <http://biblioteka.oapuw.pl/andrzej-czajowski-polityka-w-pieciu-odslonach-metatypologia-zjawiska-wroclawskie-studia-politologiczne-nr-122011/> (dostęp 17.01.2015)

¹⁹ Zob. D. Bohm *Ukryty porządek*, Warszawa 1988, tę koncepcję wykorzystuje G. Morgan *Obrazy organizacji*, Warszawa 1997, m.in. s. 272 – 273, 435 - 436

²⁰ Kategoria emergencji w różnych formach stała się ostatnio modna także w analizach politologicznych, często będąc rozmaicie interpretowana. Zob. A. Rothert *Emergencja rządzenia sieciowego*, Warszawa 2008. Problem emergentnego strukturalizmu socjologicznego znacznie wcześniej w polskiej literaturze stawał i analizował J. Szmatka *Małe struktury społeczne: wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*, Warszawa 1989; do ujęcia tego autora nawiązuję w swoim sposobie myślenia na ten temat

²¹ K. Opałek *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, s. 252 - 253

Określenie to, co prawda, nie odwołuje się do kategorii interesu, można powiedzieć, że jest teleologiczno – kratocentryczne (cele, ośrodek decyzji) pokazuje jednak, że szerokie rozumienie polityki nie jest w polskiej politologii jakimś świeżej daty obrazoburczym ewenementem.

3/ Z perspektywy sprzeczności i konfliktu interesów można badać różne instytucjonalne formy życia społecznego traktując je jako zinstytucjonalizowane węzły sieci sprzecznych i konfliktowych interesów. Wówczas popularne w naukach zarządzania badanie elektoratu organizacji w kontekście społecznej jej odpowiedzialności może być podstawą do wysnucia i zilustrowania szerszych wniosków dotyczących politycznej istoty każdej organizacji, politycznego wymiaru procesów organizowania i z drugiej strony organizacyjnego wymiaru polityki. Okaże się wtedy, że zarządzanie strategiczne organizacją jest zakorzenione i zdeterminowane sprzecznościami i konfliktami interesów interesariuszy, że kluczowym aspektem roli *managementu* są role polityczne; sama zaś organizacja istnieje o tyle, o ile jest w stanie zaspakając zróżnicowane interesy swojego elektoratu, sama zaczyna jawić się właśnie jako węzeł sieci interesów. Menedżer zaś może być określony, jako mający także swoje autonomiczne interesy, *wodzirej w tańcu interesów*. Zarządzanie możemy wtedy interpretować m.in. w perspektywie jego zdolności do selekcji, segregacji, agregacji i dezagregacji i w konsekwencji artykulacji interesów. W ten sposób politologiczne i socjo-polityczne interpretacje świata organizacji mogą synergicznie zbliżyć się i wesprzeć koncepcje rozwijane w ramach krytycznych studiów nad zarządzaniem.

Może być to też podstawą do formułowania kolejnych tez, m.in. dotyczących ujmowania polityki jako procesu organizacji życia społecznego czy dostrzeżenia, że w polityce nie tyle chodzi o władzę ale w ostatecznym rachunku o własność, walka o władzę zaś obiektywnie, w sensie swoich skutków, jest w rezultacie środkiem do dystrybucji i reprodukcji stosunków własności²². Wyposażony w tego rodzaju narzędzia teoretyczne politolog nie powinien okazać się bezradny wobec analizy procesów politycznych w organizacjach, co może wydatnie wzbogacić i zrewidować rozliczne aksjomaty apolityczności prezentowane w naukach o zarządzaniu organizacjami i w znacznej części koncepcji ekonomicznych, odsłaniając dominacyjny i eksploatorski oraz oligarchizujący wymiar tych procesów. W efekcie powinno to wyzwalać politologów i badaczy innych dyscyplin z poczucia oportunistycznej niemocy, gdy idzie o wyjaśnianie mechanizmów politycznych w korporacjach transnarodowych, różnych agregatach, amalgamatach, aktantach czy atraktorach, kompleksach i multipleksach interesów przekraczających państwowo – narodowe ramy, sprasowujących w zintegrowane strukturalnie, autodynamiczne i autopoietyczne systemy, interesy zdawałoby się odległe i generowane na różnych poziomach organizacji życia społecznego. Systemy decydujące faktycznie o dynamice politycznej na poziomie także globalnym, jak kompleksy wojskowo – przemysłowe, surowcowe, medialne, farmaceutyczne, układy interesów służb specjalnych katalizowane w warunkach terrorystycznego zagrożenia, układy państwowo – monopolistyczne i relacyjne strategie²³ polityczno – ekonomiczne, sprzeczności i koalicje klasowych i paraklasowych interesów przystanianych wyidealizowanym i fałszywym obrazem gospodarki jako wolnego rynku uczciwej konkurencji czy współczesnej postaci demokracji proceduralnej, przedstawianej jako bezalternatywna gwarancja wolności i pluralizmu. Każde z tych zjawisk może i powinno być analizowane w kontekście struktur interesów, które je kreują, oplatają, obsługują i zaspokajają, dopiero wtedy będziemy w stanie

²² Sygnalizowane tu tezy szerzej rozwijam w B. Kaczmarek *Organizacje Polityka, władza, struktury*, Warszawa 2001, m.in. s. 139 – 145, s. 171 – 177 a także *Polityka jako proces organizacji życia społecznego oraz Polityka – problem władzy czy problem własności. Własność jako przesłanka władzy* [w:] B. Kaczmarek (red.) *Metafory polityki 2*, Warszawa 2003. O organizacyjnym wymiarze polityki i politycznym wymiarze organizacji zob. B. Kaczmarek „*Politologia organizacji?*”, „*Organizatologia polityki?...*”, cyt. wyd.

²³ Na temat strategii relacyjnych zob. Strategor *Zarządzanie firmą Strategie Struktury Decyzje Tożsamość*, Warszawa 1999, r. 11

zrozumieć faktyczne determinanty i anatomię procesów politycznych; to, co, można powiedzieć, zabudowuje i określa strukturalnie scenę widocznego teatru władzy.

Być może będzie to sformułowanie nieco zbyt mocne ale jakakolwiek analiza politologiczna, jeśli nie odwołuje się czy przynajmniej nie nawiązuje do kwestii sprzeczności i konfliktu interesów; która nie prowadzi do ich rozpoznania, identyfikacji w procesach społecznych i politycznych sił napędowych i pełniących rolę hegemonu, która nie potrafi wskazać związków różnych postaci walki politycznej z grą interesów kluczowych interesariuszy, w tym także interesów teoretycznych i ustrojowych, skazuje się na niebezpieczeństwo powierzchowności i istotnie uniemożliwia wypełnienie naukowej powinności krytycznej analizy rzeczywistości.

4/ Konkretnych przykładów eksplanacyjnej mocy zastosowania takiego ujęcia może być wiele. Aktualnie ważnymi problemami wymagającymi badania z perspektywy socjocentrycznej, z perspektywy odsłaniającej sprzeczności i konflikty interesów mogą być m.in.:

- kwestie zarządzania publicznego, w tym filozofii i technik oraz zróżnicowanych nurtów *New Public Management*, z jednej strony wprowadzających w obręb administracji i organizacji publicznych elementy mechanizmów proefektywnościowych, z drugiej jednak prowadzących do degradacji obywatela do roli klienta jedynie, prywatyzacji usług publicznych i samej instytucji państwa;

- problemy różnych polityk szczegółowych, rekonstruowanych również pod efektywnościowymi hasłami, w praktyce jednak skrywającymi pod obsesyjną maską *kultury audytu*, mechanizmy utowarowienia usług publicznych, ich skrajnej utylityzacji i biurokratycznego ubezwłasnowolnienia. Choćby sfera reform nauki i szkolnictwa wyższego, dotyczących przecież bezpośrednio naszego środowiska w zbyt małym stopniu dotąd stała się przedmiotem politologicznej analizy. Tymczasem w reformy nauki i szkolnictwa wyższego wplecione są także istotne interesy społeczne i ideologiczne oraz polityczne motywacje je odzwierciedlające. Dyscyplinarna obsesja tzw. „kultury audytu” skutecznie osłabia zdolność nauk społecznych, w tym politologii do wypełniania funkcji krytycznej, prowadzi do osłabiania autonomii nauki, deprecjacji jej społecznej roli, pozbawia środowiska naukowe zdolności do formułowania alternatywnych wobec głównego nurtu także politycznych rozwiązań. Głos politologii, z nielicznymi acz znaczącymi wyjątkami, jest na tle wypowiedzi przedstawicieli innych środowisk, zdecydowanie zbyt wątki²⁴. A to właśnie krytyczna analiza polityk szczegółowych, w tym polityki wobec nauki i szkolnictwa wyższego powinna być właśnie domeną politologów;

- podobnie takie fundamentalne kwestie, jak prywatyzacja, mechanizmy zarządzania własnością publiczną, modele nadzoru właścicielskiego i ich skuteczność nie tylko w wymiarze wąsko ekonomicznym ale z punktu widzenia całokształtu interesów społecznych, wielu różnych

²⁴ Trochę już historyczny, bo niestety nie aktualizowany zbiór linków prowadzących do opinii na temat reformy znaleźć można pod adresem <http://noweotwarcie.org/debata/> (dostęp 17.01.2015). W debacie na temat reformy spośród politologów znaczące krytyczne głosy formułowali m.in. Stanisław Filipowicz i Mirosław Karwat. Zob. przykładowo: S. Filipowicz *Krytyka. Imponderabilia i strategia*, Nauka, nr 2/2012 http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_212_03_Filipowicz.pdf (dostęp 17.01.2015), M. Karwat *Szkoły wyższe czy szkoły zawodu*, Decydent, nr 134/2013 http://www.decydent.pl/archiwum/wydanie_154/szkoły-wyższe-czy-szkołki-zawodu_1743.html (dostęp 17.01.2015), *Politolog Premierowi*, Dziennik Trybuna, publikowane także na stronie http://www.inp.uw.edu.pl/?q=aktualnosci/politolog_premierowi (dostęp 17.01.2015). W jednym z najbliższych (2015) numerów Studiów Politologicznych powinny ukazać się na ten temat artykuły: S. Filipowicz *Świat nauki i „mędrca oko”. Jaki sens miały reformy?* oraz J. Grzymski *Przemiany uniwersytetu w ramach „kultury audytu”. Przyczynek do studium relacji władzy i kontroli nad nauką i szkolnictwem wyższym*, będących pokłosiem seminarium zorganizowanego na ten temat przez Zakład Historii Myśli Społecznej i Ruchów politycznych oraz Zakład Filozofii i Teorii Polityki INP UW <http://www.teoriapolityki.pl/aktualności/> (dostęp 17.01.2015)

interesariuszy, nie tylko w doraźnym ale także długookresowym horyzoncie czasowym; struktury interesów wielkich grup społecznych uwikłanych w prowadzoną w tych obszarach politykę, kwestia podejmowania przez państwo roli przedsiębiorcy a nie tylko regulatora, są wyzwaniami sensu stricte adresowanymi do politologów.

Użyteczność podejścia socjocentrycznego nie oznacza, że perspektywa kratocentryczna jest nieużyteczna, oznacza tylko tyle, że wydaje się niewystarczająca i pozostawiona sama dla siebie może prowadzić do ignorowania tego, co jest przesłanką każdej władzy, tj. sprzeczności systemu społeczno – ekonomicznego i wyrażających te sprzeczności antynomii i konfliktów interesów.

Warto też zwrócić uwagę, że idąc tropem władzy, jako zjawiska konstytuującego istotę polityki, trzeba uwzględniać różne paradygmaty, perspektywy i ujęcia teoretyczne problemu władzy. Rozumienie władzy, podobnie, jak rozumienie polityki, jest problemem w nauce trwale spornym, jeśli nie trwale nierozstrzygalnym. Krytyczne przeanalizowanie zróżnicowanych interpretacji władzy nie jest zadaniem, które postawiłem sobie w tym opracowaniu. Zasygnalizować jednak wypada, że relacyjne rozumienia władzy, jako stosunku społecznego, ogłaszane zwykle przez reprezentantów tradycji behawioralnej, czy neobehawioralnej, za główny nurt refleksji nad władzą, nie jest ani jedyne, ani nie można być pewnym, że jest nadal głównym nurtem interpretacji władzy²⁵. W analizach politologicznych, mam wrażenie, ujęcie relacyjne zdecydowanie dominuje. Podobnie, jak przekonanie o niemal nieuchronnym hierarchicznym wymiarze władzy.

Tymczasem filozoficzna i socjologiczna, czasami także politologiczna refleksja nad władzą systematycznie podejmuje nowe oglądy tego zjawiska. Wśród nich wymienić można przede wszystkim atrybutowe koncepcje władzy, które traktują ją jako właściwość systemów społecznych, w tym stosunków społecznych, a nie jako relację. Władza jest w nich interpretowana kauzalnie, jako zdolność do bycia przyczyną. Taki charakter ma rozwijana i ewoluująca w stronę wyjaśnień procesualnych zwłaszcza w kulturowych odniesieniach, koncepcja władzy strukturalnej Jadwigi Staniszkis²⁶. Władza w tym ujęciu jest usytuowana przede wszystkim w systemie społecznym, współczesne globalizacyjne przemiany powodują, że maleje znaczenie władzy relacyjnej a rośnie władzy strukturalnej.

Można także interpretować władzę funkcjonalnie. Jest ona wtedy w istocie funkcją, czy splotem funkcji systemów społecznych zapewniającym im zdolność do przetrwania i rozwoju. Przejawia się jedynie w relacjach, zapotrzebowanie na które jest determinowane i określane przez system społeczny. Dekonstrukcja różnych schematów rozumienia władzy jako relacji zmuszać będzie do osadzania tego zjawiska w kontekście wspólnotowym, jako właściwości systemu społecznego a nie jako samoistnej relacji. Podmioty stosunku władzy wyrastają przecież z kontekstu społecznego, to czym są, nie jest ich uzurpacją, nawet, gdy taką formę z pozoru przyjmują. To system społeczny konstytuuje miejsce i charakter podmiotów, ich tożsamość jest usytuowania w strukturze stosunków społecznych i ekonomicznych, rezultatem procesu socjalizacji, zasoby umożliwiające użycie sankcji są zdeterminowane systemowymi mechanizmami ich wytwarzania, zdobywania, dystrybucji i redystrybucji. Normy i wartości, będące podstawą stosunku władzy również. Podobnie, jak mechanizmy przyzwolenia wobec władzy i okazywania posłuchu. Wypreparowane pojedyncze relacje władzy w rzeczywistości nie istnieją. Są tylko pewną analityczną fikcją, którą się posługujemy,

²⁵ Zob. J. Scott *Władza*, Warszawa 2006, m.in. s. 12 – 20. Behawioralne koncepcje władzy i ich kształtowanie się analizuje L. Porębski *Behawioralny model władzy*, Kraków 1996 oraz *Między przemocą a godnością Teoria polityczna Harolda D. Laswella*, Kraków 2007. Normatywną wersję teorii relacyjnych rozwija K. Pałeczki *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, [w:] B. Szmulik, M. Żmigrodzki *Wprowadzenie do nauki o państwie i prawie*, Lublin 2002

²⁶ Zob. J. Staniszkis *Postkomunizm Próba opisu*, Gdańsk 2001, *Władza globalizacji*, Warszawa 2003, *Zawładnąć Zarys procesualnej teorii władzy*, Warszawa 2012

zabiegiem idealizacyjnym. Każda relacja władzy jest przecież jednocześnie splotem wielu innych relacji, w które uwikłane są podmioty stosunku władzy, którego to splotu nie zrozumiemy bez modelu systemu, w których relacje te zachodzą²⁷. W politologicznych analizach władzy konieczne również wydaje się uwzględnianie w większym stopniu koncepcji władzy i przemocy symbolicznej²⁸, władzy w ujęciu dyskursywnym i komunikacyjnym²⁹, władzy jako deliberacji, władzy jako wiedzy i jako praktyk dyscyplinarnych; jako zjawiska kognitywnego tj. władzy ram i metafor³⁰, wreszcie interesująco rozwijanych w naukach o organizacji i zarządzaniu koncepcji władzy performatywnej³¹. Warte uwagi są ekonomiczne koncepcje władzy, pozwalające zwłaszcza na analizę jej kosztów i efektywności. Kratocentryczna ścieżka jest więc możliwa ale wymaga oderwania się od „głównego nurtu”, w którym nadal pozostaje wyobraźnia teoretyczna wielu politologicznych ujęć.

Politologom potrzebna jest głęboka rewizja przyjmowanych założeń, co do rozumienia władzy, przetestowanie, dekonstrukcja i rekonstrukcja dominujących paradygmatów. Podane przykłady kierunków poszukiwań, mam nadzieję, mogą okazać się poznawczo interesujące.

²⁷ Na temat głównych osi spornych w rozumieniu władzy oraz pojmowania władzy jako funkcji systemów społecznych piszę w B. Kaczmarek *Polityka – problem władzy czy problem własności. Własność jako przesłanka władzy*, [w:] *Metafory polityki 2*, cyt. wyd. , s. 127 – 136, tamże bardziej szczegółowe odniesienia literaturowe. Zob. też nieco zaktualizowaną wersję tego tekstu w M. Karwat, J. Ziółkowski *Leksykon pojęć politologicznych*, Warszawa 2013, s. 366 - 373

²⁸ Zob. P. Bourdieu, J-C. Passeron *Reprodukcja Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 2006

²⁹ Przegląd wybranych koncepcji władzy, w tym koncepcji J. Habermasa zawiera praca J. Węgrzecki *Wpływ, autorytet, dominacja Teorie władzy i ich struktura*, Warszawa 2011. Zob. też Sz. Wróbel *Władza i rozum Stadia rozwojowe krytycznej teorii społecznej*, Warszawa 2002

³⁰ Zob. popularna a przy tym bardzo inspirująca pozycje na ten temat G. Lakoff *Nie myśl o słoniu Jak język kształtuje politykę Obowiązkowa lektura dla myślących postępowo*, Warszawa 2011

³¹ Zob. B. Czarniawska *Trochę inna teoria organizacji*, Warszawa 2010